

GAZETA



Wielkiego

Xięstwa

POZNĄŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

N^o 45.

W Sobotę dnia 22. Lutego.

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 20. Lutego.

N. Pan cesarsko-rosyjskiemu rzeczywistemu Radcy Stanu, W. mistrzowi obrządków dworu i wiceprezesowi kapituły orderów, hrabiemu Wołrońców Daszkow order orła czerwonego I. kl. dać raczył.

Przybył tu: cesarsko-brazylijski nadzwyczajny posel i pełnomocny minister, Visconde d'Abrantes z Paryża.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 15. Lutego.

Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 28. Stycznia, dymisyonowany General Major Fock, przyjęty na nowo do czynnej służby i ma zostawać przy głównodowodzącym oddzielnym Kaukaskim korpusem.

Przez reskrypta Cesarskie z dnia 1. Stycznia, dowodzący wojskami na linii Kaukaskiej i w Czarnomoryi General-Porucznik Hurko 2 i Członek Rady Państwa, Radzca Tajny Buturlin, mianowani kawalerami oderu Św. Alexandra Newskiego.

Przez reskrypt Cesarski z dnia 1. Stycznia, zarządzający sprawami Komitetu Ministrów Radzca Tajny Chanyków, mianowany kawalerem orderu Orła białego.

Ukaz Cesarski do P. Ministra dworu, z dnia 8. Stycznia 1845. »Nowozbudowany przy Sinym moście Pałac, z całem wypořádzeniem i przynależnościami, Najlaskawiej nadaje w darze najmilszej Córcze Naszej Jój Cesarskiej Wysokości Wielkiej Xiężnie Maryi Mikołajownie, na wieczną i dziedziczną Jój Wysokości własność, rozkazując pałac ten nazywać Pałacem Maryi a o jego podaniu wraz z planami i inwentarzami uczynić z waszej strony należyte rozporządzenie.«

F r a n c y a.

Z Paryża, d. 12. Lutego.

Pomiedzy instrukcyami i uotami, które Księżę Broglie do Anglii z sobą zabiera, znajduje się także podobno projekt ułożony przez Gubernatora Senegalu, Pana Bouet, nastęrczający środki do zmodyfikowania traktatów z r. 1831. i 1833. W Constitutionelu czytamy o układach tych co następuje: W końcu tego tygodnia wyjeżdża Księżę Broglie do Londynu końcem naradzenia się z Dr. Lushingtonem. Obadwaj komissarze rozpoczną prace swoje niezwłocznie. Przedmiotem ich badania nie samo podobno będzie prawo rewizyjne, ale także emancypacya osad francuzkich i przyłączenie Texasu. Zdaje się, że ministerstwo angielskie dosyć skłonnem się być zdaje do odstąpienia od prawa rewizyjnego, gdyby za to dostąpić mogło dwóch rzeczy t. j. prędkiej emancypacyi osad francuzkich i spólnej interwencyi Francyi

przeciw Zjednoczonym Stanom pod względem Texasu.»

Na wczorajszy artykuł Dziennika Sporów względem stanowczej zmiany ministerstwa tak pisze Gazeta Francyi: »Dziennik Sporów użala się, że większość jest niedostateczna, że z położenia tego wydobyć się trzeba; że pomimo to Izby rozwiązane być nie mają; osiągniono rady Prefektów a ci odpowiedzieli, że grunt jest rozpalony; że kwestya Pritcharda coś więcej za sobą pociągnąćby mogła, aniżeli zmianę ministerstwa, mogłaby wywołać rewolucyą. Nie można przeto jeszcze puszczać Pana Guizota, postanowiono prosić jeszcze o głosy dwudziestu konserwatystów, którzy odstąpili. Trzeba przedewszystkiem mieć budżet; wtedy niechaj posiedzenie dobry lub zły weźmie koniec; po posiedzeniu odbędą się obory pod gabinetem Molé-Montalivet. Uchwalono to podobno z góry. Napróżno usiłuje partya konserwatystów bawić publiczność w dziennikach swoich ciągłemi bajkami: prawda idzie swoim niewstrzymanym torem, a podczas kiedy wiele osób romanse czyta, bliskimi jesteśmy czytania historii.«

Piotr Bonaparte, syn Luciana Bonapartego, podał do Nationala artykuł, który autentyczność ojcu jego przypisanych a przez Prassę ogłoszonych pamiętników bardzo wątpliwą czyni. Powiada pomiędzy innemi: »Co się tyczy pochwały, jaką feileton Prassy pióru ojca mego przypisuje, sprzeciwia ona się uczuciom, jakie on w całym swoim życiu objawiał. Na dowód przytoczę tylko następujące zdanie: »dzielna pomoc Preześa pięciuset«, zdanie, którego by pomimo jego prawdziwości, ojciec mój, mąż nadzwyczajnego gustu, nigdy nie był napisał.«

Przybyła tu Księżna Canino, wdowa po Lucyanie Bonapartem, aby tragedją zmarłego swego małżonka na scenę wprowadzić. Król i Księżna Adelaida przyjęli Księżnę Canino u siebie.

Na traktach z Montpellier i Bordeaux tyle śniegu leży, że wozy już przechodzić nie mogą, a gońce przewożą depesze i listy z przewodnikami konnemi. Także w Paryżu przypadły mocne mrozy i wiele śniegu spadło.

Z porządku dziennego Izby Deputowanych miano dzisiaj roztrząsać po biórach wnioski do prawa względem tajnych funduszy, tudzież mianować komisją do zbadania tegoż a drugą do roztrząśnienia wniosku Pana Duvergier de Hauranne względem sposobu głosowania w Izbie. Przyszła najprzód kolej na wniosek pierwszy. We wszystkich biórach zebrali

się byli deputowani bardzo licznie; także i ministrowie będący razem deputowani byli obecnymi. W pierwszym biórze obrano komisarzem Marszałka Bugeaud większością 25 głosów przeciw 23, które opozycya dała Panu Lacrosse. W drugim biórze była opozycya prawie pewną zwycięztwa, gdyż sześć deputowanych konserwatywnych nie było obecnych; atoli głosy wypadły na ich szkodę, bo obrano Pana Dessaigne, konserwatystę, większością 22 głosów przeciw 19, które się dostały Panu Dupin. W trzecim biórze mianowano konserwatystę Pana Debelleyne, 27 głosami przeciw 11. padłym na stronę P. Gustawa Beaumont. W czwartym biórze odniósł zwycięztwo członek opozycyjny większością 27 głosów przeciw 20, które miał P. Pascalis konserwatywny kandydat. W piątym padł wybór na Pana Delessert, kandydata ministeryalnego, który miał 27 głosów, gdy tymczasem P. Gouin tylko ich miał 14. W szóstym przemówił stanowczo za ministerstwem Pan Peyramont, który także mianowany został większością 26 głosów przeciw 21. Pana Ayliès. W siódmym mianowano ministeryalnego kandydata Pana Fulchiron 27 głosami przeciw 17, które miał Pan Rivet. W ósmym biórze obrano Pana Desmousseaut de Givré większością 21 głosów przeciw 17, które otrzymał P. Mater. W dziewiątym wzięła górę opozycya; jęj 27 głosów otrzymał P. Dufaure, a 17 tylko konserwatywny kandydat P. Peltreau, de Villeneuve. W ogóle głosowało 390 członków, z których 241 na stronę konserwatystów, a 179 na stronę opozycji przypadło tak iż większość ministeryalna 32 głosy wynosi. Sześciu komisarzy należy do partyi ministeryalnej, a trzech do opozycji. Mianowano potem komisją do zbadania wniosku Pana Duvergier d'Hauranne; większość tejże przeciwna jest wnioskowi. Na następnym posiedzeniu publicznem toczyły się dalsze obrady względem zakładów irygacyjnych.

Z dnia 13. Stycznia.

Skutek oborów po biórach Izby deputowanych na członków kommisji ku zbadaniu wniosku do prawa o tajnych funduszach uważają dzienniki ministeryalne za dość wyraźne znamię rezultatu, jakiego się po bliskich sporach w Izbie spodziewać należy. — Dzienniki opozycyjne przyznają wprawdzie, że przyszło znów do jakiegoś połączenia konserwatystów na stronę Ministerstwa, są wszelako tego zdania, że skutek wczorajszych oborów po biórach nie był wcale tego rodzaju, iżby gabinetowi tej mocy dolał, jakiej do kierowania sterem potrzebuje;

dowodzą owszem obrachunkami, że głosy wczorajsze wcale jeszcze nie są dowodem większości ministeryalnej. »Porównajmy, powiada Constitutionel, głosy, które mianowały kommisją adressową, z temi, które właśnie złożyły kommisją dla wniosku do prawa o tajnych funduszach. Niedługo potem, jak Izba Panu Billault 168 głosów przeciw 173 była dała, mianowały bióra 7 ministeryalnych członków przeciw 2 opozycyjnym, skąd ministeryum 56 głosów większości mieć się spodziewało. P. Duchatel tryumfował, zwiastując, że adres znaczną przejdzie większością. Pomimo to dostał tenże adres tylko 216 głosów przeciw 205. Po takiej klęsce chce ministeryum raz jeszcze szczęścia doświadczać. Atoli zdaje się, że owa niedostateczność głosów jeszcze się powiększa. Liczba deputowanych, którzy w oborze kommisji udział mieli, wynosiła 393, z których 208 za ministeryalnemi kandydatami, a 179 za opozycją głosowało. Na niestanowczym rezultacie głosów niemoże ministeryum poprzestać, potrzebuje ono pewnej większości. Opozycja zaś ma prawo członków niegłosujących do tych policzyć, którzy ministerstwu po mocy swój odmawiają. Sześciu deputowanych nie daje swych głosów, są to więc głosy przeciw-ministeryalne. Do tego nie było obecnych 64 deputowanych, z pomiędzy których najwięcej 23 jest ministeryalnych. Atoli pomijamy te wnioski, jakkolwiek one są słuszne; przestajemy tylko na pewnych liczbach 208 i 179. — Różnica wynosi 29; a zatem przy 339 głosach dawanych przy składzie kommisji adressowej rościł sobie gabinet nadzieję do 56 głosów; teraz przy daleko większej liczbie 393 głosów ma ich tylko 29. Owe 56 głosów spadło potem przy ogólnem głosowaniu na 11; jeśli te 29 głosów stosunkowo się zmniejszy, nie zginełóż wtedy ministeryum? Nadto pamiętać trzeba, że przy addressie opozycja 2 tylko członków w kommisji miała, gdy tymczasem teraz w kwestyi o tajne fundusze ma ich 3, a to najznamienitszych mówców, PP. O'Barrot, Billault i Dufaure. Dwa lub trzy głosy więcej, — a byłaby kommisja dwóch jeszcze opponentów dostała, Pana Dupin i P. Lacrosse. A tak więc w biórach nawet, gdzie jeszcze gabinet najwięcej ma korzyści, los ministrów od przypadku zależy.« — Również utrzymuje National, że z owych 64 deputowanych w Izbie nieprzytomnych nie więcej jak 24 na stronie ministeryalnej stoi; aby więc gabinet w gorsze jeszcze wprowadzić położenie, potrzeba tylko, aby się ci nieobecni członkowie opozycji stawili

i w kwestyi o tajne fundusze głosy swoje dali. Sięćle oblicza rachunek ministeryalny jeszcze niepomyślniej co do deputowanych nieobecnych, twierdząc, że ministeryum nie byłoby już omieszkalo zebrać wszystkich sił do biór. Wszakże tu powiedzieć należy, że i opozycja zapewne nie mniej była czynna. Bo jakkolwiek stosunek i charakter większości kommisji nie stanowi jeszcze losu wniosku do prawa, to jednak partya w biórach zwyciężająca ma pewną przewagę moralną; a zatem też zwycięstwo to i opozycji obojętnem nie było. Sięćle podaje tylko 27 głosów większości ministeryalnej w biórach. Jakoż w ogóle ledwie dwa dniemiki na tę samą zgadzają się liczbę. I tak według rzeczzonego dziennika brakło w biórach 70 deputowanych, według Gazety Francyi 66; ale tak ta Gazeta jako też Konstytucjonista zgadzają się na liczbę obecnych deputowanych, t. j. 393. Izba deputowanych składa się w ogóle z 459 członków. France utrzymuje, że 211 członków głosowało w biórach za kandydatami konserwatywnymi a 182 za opozycją. Z nieobecnych 66 przypisuje 28 opozycji, 25 ministerstwu, a 13 niepewnymi być mieni. Ministeryalny Globe twierdzi, że 212 członków głosowało za ministerstwem, a 179 za opozycją, tak iż większość gabinetowa 33 wynosić ma. Dzienniki ministeryalne uważają tę większość kommisji za większość Izby samej, przypominając głosowanie, kiedy szło o ogólną politykę gabinetu i poprawkę Pana Carne, przy której to sposobności wykazała się większość 27 głosów na korzyść polityki gabinetowej. »Ta więc większość, mówi Globe, jest w Izbie, i naturalnie spodziewać się należy, że znów takowa na wierzch wyjdzie, skoro polityka ogólna kwestyą się stanie. Pojmujemy, że pomiędzy członkami większości są różnice w opiniach, lubo nas to boli; życzyć trzeba, aby polityka sądzona była według ogólnych jej skutków, a nie według pojedynczych czynów, przy których też jeszcze na trudności baczność mieć należy, z jakimi rząd miał do walczenia. Aleśmy nigdy nie wątpili o tém, iżby partya konserwatywna co do całości polityki od lat 4 wykonywaną, jako też co do owoców, jakie polityka ta dla pokoju i dobra Francyi wydała, nie miała być tego samego zdania.« Podobnie daje się słyszeć Dziennik Sporów, który siłę rzeczywistej opozycji tylko na 150 członków rachuje. »Jeśli więc, powiada, partya konserwatywna ulegnie, to jej własna będzie wina. Wie ona, że za upadkiem gabinetu pójdzie i jej upadek. Pod nazwiskiem par-

ty Pritcharda lub partyi Eunuchów spotkałaby proskrypcya oborową równie tych, co się od głosowania powściągają, jak tych, co za adresem głosowali. Uważając zapowiedzenia dzienników koalicyjnych, nie można o tém ani na chwilę wątpić, a rezultat wczorajszego głosowania zapalczywość ich jeszcze powiększy.

H i s z p a n i a.

Z Madrytu, dnia 5. Lutego.

Izba deputowanych onegdaj tajne odbyła posiedzenie; deputowanego Quintanilla y Montoya, reprezentanta prowincyi Sewilli, tego samego, który na balu u generała Narvaez łyżki srebrne ukradł, większością głosów 105 przeciw 18 z izby wykluczono. Przestał on być deputowanym.

Bateria Gibraltaru do statku wojennego hiszpańskiego „Gironda,” który uszkodzony statek strażniczy trelował, ognia dała. Gironda nie nie ucierpiał, ale komendant generalny Laca, zażądał bliższej deklaracyi. — Stósownie do listów z Gibraltaru eskadra szwedzka i duńska kroki nieprzyjacielskie przeciw Marokku przedsięwzięc zamyślają, skoro rząd marokański żądaniom ich rządów zadość nie uczyni.

Z dnia 7. Lutego.

Kongres przyjął prawo karne przeciw handlowi niewolników nieuwzględniając poprawki wymagającej negocjacyi o prawo wizytacyjne.

Donoszą z Gibraltaru, że okręty wojenne duńskie i szwedzkie będące w porcie tamecznym na kotwicy, mają natychmiast rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Marokańczykom, jeżeli w danym czasie nieprzyjdzie zadawalniająca odpowiedź na wnioski podane od sześciu miesięcy względem zniesienia daniny dla cesarza marokańskiego.

El Clamor donosi z Logroño: »Zurbano umarł jak bohater. — W dzień wykonania wyroku niewidziano nikogo na ulicy, wszystkie sklepy były zamknięte. Małżonka Zurbana przygotowała wszystko, by pogrzeb mógł się odbyć w dniu 23. b. m.; w kościele de Colegiata, wzniesiono już katafalk bogaty, koło którego zgromadziła się znaczna ilość przyjaciół Generała, gdy nagle dowiedziano się, że naczelnik polityczny zabronił uroczystości pogrzebowej. Echo del Comercio otworzyło składkę w celu wzniesienia pomnika dla Zurbana i jego synów. Espectador zaś otworzył składkę na odbycie uroczystej mszy za ich duszę.

S z w a j c a r y a.

Z kantonu freiburskiego. — Dnia 11. Lutego podano na posiedzeniu nadzwyczajnem wielkiej rady, wnioski instrukcyjne rady stanu

dla sejmu. Co się tyczy Jezuitów wnioski są następujące: 1) oświadczenie, że przyjęcie Jezuitów do Lucernu jest aktem samodzielności tego kantonu, wykonywanym przez jego prawną zwierzchność i że poselstwo nie wdaje się w stósunki, które leżą po za obrębem sejmu; 2) że postanowienia, któreby ze względu na tę okoliczność nieuprawniona do tego zwierzchność wydała, nie będzie uważać za obowiązujące, zastrzegając sobie prawa samowładzy swego kantonu. Dalej takie jest przekonanie rady stanu, żeby nieposyłano do Lucernu przyjacielskiego wezwania do zrzeczenia się Jezuitów i nieprzychylnie się do petycyi luceruskich wychodźców.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 29. Stycznia.

Podług ostatnich wiadomości z Syrii oczekiwano w Libanie z największą niecierpliwością ostatecznego postanowienia porty. Przy Balbeck rozproszono oddział z 100 regularnego żołnierza, który Ali basza Damaszk przysłał dla odebrania posady Mir Handszarowi. Basza chciał potem wysłać korpus pięciotysięczny z Damaszk, lecz odradził mu to p. Word, konsul angielski.

Rozmaite wiadomości.

Gazeta tutejsza niemiecka zawiera artykuł z Poznania z dn. 19. m. b. stósownie do którego dwie żydowskie dziewczyny lat 15 i 16 mające, córki tutejszego kommissionarza B. dnia 15. m. b. z domu rodzicielskiego oddaliwszy się tam więcej nie powróciły. Nazajutrz ksiądz katolicki G. na piśmie rodziców zawiadomił, że córki ich są u niego i na życzenie ich, aby je ochrzczono, od niego naukę chrześciańską pobierają. W skutek zażalenia, podanego prezesowi policyi, JW. Minutolemu, dziewczyny te, które na rozkaz konsystorza generalnego przez rzeczonego księdza G. w klasztorze u Szaretek umieszczone zostały, sam prezes policyi z klasztoru wyprowadził i strokanym rodzicom wrócił. Dziewczyny te odwiedzały dawniej dzieci furmana R., a żona tegoż rozmaitemi sposobami potrafiła je nakłonić do przejścia do wiary chrześciańskiej; czytały z nią książki, o których treści jednak same teraz oświadczają, że jej nie zrozumiały: obowiązano je wszelako, żeby nie o tém rodzicom nie powiadały. Korrespondent donosi dalej, że te dziewczyny dostawszy się do klasztoru natychmiast do rodziców powrócić chciały i z łzami błagały, żeby je wypusz-

czono, wszakże zakonnica, której pieczy były powierzone, nie chciała ich puścić i okropnemi powieściami na umysł dziecinny wpływać się starała. Żona furmana R., która je do klasztoru sprowadziła, ręczyła tymczasem rodzicom, że o niczem nie wie, podobnie i ksiądz na za pytanie ich oświadczył, iż mu nie wiadomo, gdzie się znajdują; dopiero policya miejsce pobytu ich wysledziła i rodziców uspokoić mogła. Sprawa ta zaiste na dokładniejsze wyjaśnienie zasługuje. — Duchowny, którego sprawa ta dotyczy w numerze 43. tejże niemieckiej gazety oświadcza tymczasem, że dziewczyny te już przez rok cały stałe objawiały życzenie przejścia na łono religii katolickiej, że one same miejsce pobytu w tym celu sobie obrały, że ksiądz o wszystkiem rodziców i prezesa policji zawiadomił i że żadne przymusowe zabiegi w tém nie zachodziły.

Z Poznania. — Dziennik urzędowy Król. Rejencyi w Poznaniu z dnia 8. m. b. obejmuje między innemi następującą kronikę osobistą: Dotąd tymczasowy nauczyciel przy Król. gimnazjum Fryderyka Wilhelma, Dr. Rymarkiewicz, został przy tymże instytucie ostatecznie jako nauczyciel ustanowiony.

— — »Pisma dla nauczycieli ludu i ludu polskiego« wyszedł zeszyt pierwszy roku pierwszego, zawiera: 1) Kilka słów o piśmie dla nauczycieli ludu i ludu polskiego przez E. Estkowskiego. — Skąd pochodzi że wielu jeszcze kapłanów mylnie pojmują stanowisko nauczyciela ludowego przez X. S. — Rzut oka na obecny stan pedagogicznego piśmiennictwa polskiego i na szkolnictwo elementarne a mianowicie w X. Poznańskim przez Łukaszewskiego. — Doniesienia dla nauczycieli. 2) O Królu Polskim Kazimierzu przez E. — O uczciwym a mądrym kmieciu Grzeli Stępczaku i o wnuku jego Janku przez J. Wojkowską. — Skutki wychowania powieść gminna przez Ł. — Wypisy dla ludu wiejskiego z pocziwych książek.

— — Dziennika Domowego wyszedł Nr. 4. i zawiera: Artykuł wstępny (o towarzystwach wstrzemięźliwości i nowém chrześcijaństwie w Pile). — Narzeczona — powieść przez P. z L. W. — Dzwon Zygmuncie, hymn. — O wielkim obowiązku matek względem dzieci. (Ciagd.) — Odezwa. Kopernik w Walhalli i Wizerunek Oleszczyńskiego. — Rozmaitości, Mody i Objaśnienie ryciny. — Czyniąc zadość wezwaniu, które nas doszło. Odezwa: »Kopernik w Walhalli i Wizerunek Oleszczyńskiego« w piśmie naszym w całości powtarzamy: »Wiadomo już

czytelnikom, że w Bawaryi wystawiono gmach który przezwano Walhallą i w nim umieszczono posągi wszystkich wielkich i wsławionych ludzi, rodem Niemców. — Piękny to przybytek przynoszący zaszczyt i ojczyźnie, która tych znakomitych mężów wydała i tym, którzy byli jej ozdobą, podporą i chlubą! Ale co rzecz dziwna, że pomiędzy owymi luminarzami Niemców, stoi posąg jednego w którego nawet nazwisku zgłoski niemieckiej nie ma, w którego żyłach ani jedna kropla krwi germańskiej nie płynęła, który się urodził i wzrosł na ziemi polskiej a w szkołach polskich i pod polskimi nauczycielami uczył się i sposobił. Tym mężem jest Mikołaj Kopernik! Wszystkie nieomal pisma polskie protestowały przeciw tak bezprzekładnemu pogwałceniu narodowości i przywłaszczeniu sobie chluby, jaka spływa na kraj będący ojczyzną człowieka, który myśl stwórcy wykrywa i zdumionemu wypowiada światu! Uczony zaś professor byłego uniwersytetu Warszawskiego Adryjan Krzyżanowski z całą sumiennością bezstronnego erudyty dowiódł w gruntownej swojej rozprawie, że Kopernik z rodu, wychowania, zwyczajów i stosunków tylko za Polaka uważany być może. — Walhalla jednak nietylko, że nie cofnęła swęj nieproszonej gościnności dla Kopernika — ale nawet, dla tém pewniejszego przyswojenia go Niemcom, gotuje jego rycinę.

Przeciw tej moralnej kradzieży zamyśla ze swego stanowiska jako Polak i znany światu znakomity artysta, zaprotestować Oleszczyński Antoni, który od kilkunastu już lat wydaje Wspomnienia o sławnych Polakach, z dołączonemi, precudnie wykonanemi rycinami. — Obecnie pracuje nad wizerunkiem Kopernika, podług starożytnego autentyka ze zbioru Erazma Reynholda, którego wydaniem chciałby uprzedzić Niemców. — Wizerunek ten okrąża ozdobami w smaku współczesnym Kopernikowi, t. j. de renaissance; a chcąc z myślą artystyczną połączyć, myśl narodową i oczywisty podać światu dowód polskiego pochodzenia Kopernika, w miejscu zwyczajnych ozdób fantastycznych lub mytologicznych, otacza go przedmiotami odnoszącemi się do historii Kopernika; co w ten sposób wykonał:

- 1) Brudzewski w szkole krakowskiej wykłada młodemu Kopernikowi naukę astronomii;
- 2) Heweliusz Gdańszczanin, który się szczycił przyjaźnią i stosunkami z Lubieńskim i wielu uczonemi na ówczas Polakami; którego Jan Kazimierz w r. 1660.

odwiedzając nazwał był zaszczytem swego berła, a Jan III. wielkim kosztem po zgorzeniu odbudował i sprzętami udarował jego obserwatorium;

- 3) Brzoski, który się wielce przyczynił do upowszechnienia wiadomości o Koperniku;
- 4) Jan Śniadecki, który uświetnił imię Kopernika swojemi o nim pracami.

Prócz tych czterech narożników, środek na wizerunku i oba boki przedstawiają:

- 1) nad głową Kopernika genjusz astronomii uwieńczony słońcem, przez którego promienie przebija się napis: *sta sol ne movearis*;
- 2) po prawej stronie papież Paweł III., któremu Kopernik dzieło swoje: *de motibus orbium coelestium*, Norimbergae an. 1542., lib. IV. przypisał;
- 3) po lewej kardynał Szemborg, niezłomny jego przyjaciel, którego naleganiom winniśmy wydanie pomienionego dzieła r. 1542.

Boki środkowe zapelnione są figurami:

- 1) Jagiello, założyciel akademii Krakowskiej, w której się Kopernik usposobił i pierwszą myśl o budowie świata słonecznego powziął;
- 2) Kazimierz Jagiellończyk, pod którego panowaniem się urodził i uświetnił;
- 3) Jabłonowski, który powodowany czcią dla Kopernika, w r. 1762. dedykował papieżowi dzieło astronomiczne o systemacie Kopernika i pierwszy powziął myśl postawienia dla niego pomnika w Toruniu.

Prócz wielu innych pomniejszych szczegółów będzie na tym wizerunku także facsimile i mieszkanie Kopernika.

Jednym słowem dzieło to nie będzie zwyczajnym portretem, ale raczej kartą historyczną, zaszczytnych dla narodu wspomnień i dotykalm, że tak powiem, odparciem gwałtu popelnionego przez Niemców; dokonanie więc jego i wydanie nie może i nie powinno być dla nas obojętne, tém mniej, że zawisłem jest po większej części od udziału, jaki weźmiem w pokryciu znacznych kosztów nakładu. — Oleszczyński pracuje nad niem od półtora roku i mógłby je skończyć na Św. Jan, gdyby go nie odrywały inne potoczne prace, któremi przymuszony jest żywić siebie i liczną familiją. — Powinniśmy przyjsć mu w pomoc i przyczynić się do wydania tego narodowego pomnika; co by się łatwo skutecznie dało przez zebra nie prenumeraty. — Wszakże do tego po-

ra dogodna w czasie obecnego zjazdu na Sejm, którego pieczy powierzona jest sprawa narodowa!

Cenę egzemplarza naznacza autor na 2 Tal.

Z Petersburga. Od 15. Stycznia rozpoczęło się drukowanie Poezji Tadeusza Łady-Zablockiego, w jednym wielkiego formatu tomie mieszczącym w sobie treść trzech zwyczajnych poezyjnych tomików. Wydanie będzie wytworne, na wielinie, nowym drukiem, z najdokładniejszym portretem autora, robionym w Tyflisie, a rysowanym na kamieniu przez Karola Żukowskiego. Wydaniem zajmuje się Wydawca Rocznika Literackiego.

Niezapominajki Ukrainca, E. F. Daszkowskiego, zawierające prócz oryginalnych poezji autora przekłady całkowitych poematów Aleks(x)andra Puszkina, wydanie ozdobione winjetami i litografią do poematu Puszkina. Petersburg, w drukarni Karola Kraja, 1845. (Przypisane Hrabini Tekli Potockiej, w 8-cęstr. liczb. 120)

NIEWIASTY POLSKIE.

Zarys historyczny K. Wł. Wojcickiego, z drzeworytami W. Smokowskiego.

(Dokończenie.)

Wasziność panna, jego szczęścia, podanym jesteś warsztatem, a złoty ten łańcuch, wesolą może jęj serce zarumienić nowiną, kiedy same złote czasy, temu na prośbę podając się jubilerowi, wszystkę przeciwną spędzają nasępionych pochmur materję, a same w długie pomieszkania, szczerozłotą obwieszczają zgodę.

Mowa oddając pierścień przed zrękowinami.

»Starzy niegdyś teologowie, duszę nabożną cyrkulem symbolizowali: w centrum tego cyrkulu dobroć, a w cyrkumferencji, albo okręgu, piękność zakładali. Przez centrum Boga znacząc, cyrkumferencją, myśl nabożną, jakoby chcieli cyrkulem ją ograniczywszy nauczyć, że się miała zawsze na cyrkul błogosławionej ogładać wieczności. Stan ten, w który da Bóg, WM. M. M. Pannę, przejrzenie Pańskie, a Jch Mościów PP. Rodziców wolą, i błogosławieństwo prowadzi, jest też cyrkulem jednym, w którym przyjacielska zawiera się przyjaźń, którego centrum jest błogosławieństwo Boże, pierścień zaś serca koroną; tym tedy ochotniwie już WM. Mościwa Panno ten od Jegomości przyjmiesz prezent, im serce swoje jako koroną ukoronowawszy, i cyrkul doczesnej śmiertelności wiekuistą ozdobisz przyjaźnią, i centrum Boskiego na wieczny czas nabędziesz błogosławieństwa.«

Na zakończenie nie od rzeczy będzie przytoczyć ostatnie, pełne siły, prawdy i pociechy słowa autora, które zwyczaj upowszechniający rozwody, nastęrczył mu i podał:

»Dzieje domowe dawniejsze nie znaly tak gorszących scen, nie było żony co by pomyślała o rozwodzie. Stan małżeński bowiem uważając jak sakrament, święcie umiała go zachować w poszanowaniu. Jeżeli zdarzyło się, że zmuszona mimo woli, poślubiła nie temu kogo jej serce wybrało, widziała w tém rękę Opatrzności, która ją dotykając boleśnie cierpieniem, obiecywała lepszą przyszłość. A jeżeli do tego miała popędliwością lub gburowatością męża zatrute godziny, we łzach tylko i modlitwie znajdowała pociechę, nabierała w nich hartu ta czysta dusza, do stąpania w pokorze po ciernistej drodze życia, na której rosa jej łez błyszczała.

Zepsucie przecież i w tej nieszczęśliwej epoce, nie było powszechne, ogólne: przewaga zawsze została na stronie zacnych niewiast polskich.

Cnotliwe nasze matki choć mniej uczone których jedynymi książkami, była księga Pisma Świętego i do nabożeństwa, zachowały swój naród od skazy ohydnych wyobrażeń XVIII. wieku. Gdy dwór Stanisława Augusta wraz z samym królem, i czeredą pań wielkich, hołdował im ochoczo myślą i czynem, tak wybornie schlebającym cielesnym chuciom: gdy poeci tamtej epoki, po czwartkowych uczonych obiadach w zamku, w bezwstydnym wierszach, plugawą, podłą i nikczemną zarazę chcieli zaszczipać w młodem pokoleniu; zacne to Polki zdeptały ohydny dążność — zasłoniły jak tarczą młode serca napelniając je zapalem uczucia do tego, co tylko piękne, szlachetne, uczciwe, prawe i wielkie. A tak ich praca i starunek przy domowym ognisku, wydały owoce dla narodu w przyszłości; i tę wielką prawdę same Polki w dziejach naszych stworzyły, że naród nie umiera, że żyć będzie w daleką przyszłość, jeżeli przywładzie szatę czystych obyczajów, która od skazy zachowa ducha. Duchowe albowiem życie, skona tam zaraz jak pod toporem kata, gdzie lud bije czołem przed ołtarzem cielesności, rozkielzanęj chuci i zwierzęcych obyczajów. Ale na tej ziemi, gdzie niewiasty wdzięki swoje kryją w szatę niewinności, gdzie pokolenie męzkie w sercu chowa uczucia szlachetne i wzniosłe, tam ochoczo przebywa i żyje.

Dzieło Wojcieckiego jak z jednej strony posiada wyobrażenie czytelnikowi naszemu o znaczeniu i charakterze tego rodzaju pracy, tak z dru-

giej nie wątpimy że ważnem i pożytecznem się okaże w dzisiejszej epoce wznoszącej się oświaty między niewiastami, wśród obudzenia ducha do badań dotąd zawartych dla ich oczu, chęci nabywania wiadomości i błyszczenia niemi obok potoku skażenia, jaki w każdej niemal sferze towarzystwa postrzegamy. Nie chcielibyśmy, aby nas źle zrozumiano, powtarzamy tedy; że ciekawem jest dzieło Wojcieckiego w chwili, gdy po jednej jakby stronie przedstawia się wspaniały widok pracujących nad duchem niewiast, z drugiej zupełnie zaparcie się tego ducha, zapomnienie i szyderstwo dla wszystkiego, co cnotą, skromnością, pracą, nauką lub poświęceniem się nazywa.

UWIADOMIENIE.

W tutejszej księgarni W. Stefańskiego wychodzi pod Redakcyą téjże księgarni pismo miesięczne, **Obrona prawdy**. Cel i treść tego pisma stanowić będą po większej części przedmioty religijne, przeciw któremu duch czasu powstaje. Każdy poszyt składać się będzie z 3—4 arkuszy a półroczna prenumerata wynosi 1½ Tal. czyli 9 Złt. Także można nabyć pojedyncze poszyta. Jeżeli po upłynięciu półroczu okaże się niepotrzebnym, wówczas samo się przez się rozumie, że dalej wydawane nie będzie. — W pierwszym poszycie tego miesięcznika znajduje się: 1) Zaciemnienie ducha widzialne w pismach Jana Czernieckiego. 2) Uwaga o czci relikwii św. 3) Wypis z listu pasterskiego Biskupa Trierskiego z d. 6. Stycznia r. b. W przegląd pism. — Poszyt drugi już jest pod prassą. W Poznaniu dnia 20. Lutego 1845.

OBWIESZCZENIE.

Od dnia 26. m. b. do pierwszego święta wielkanocnego, włącznie rzeczzone dwa dni, wszelkie publiczne zabawy taneczne tu w miejscu zakazane są.

Poznań, dnia 21. Lutego 1845.

Prezes Policji Minutoli.

ZAPOZEW EDYKTALNY

Nad pozostałością zmarłego w Nakle na dniu 7. miesiąca Lutego r. bież handlerza Markusa Nochem, otworzony został dn. 2. miesiąca bieżącego process spadkowo-likwidacyjny. Termin do podania wszystkich pretensyj wyznaczony, przypada

na dzień 19. Maja 1845.

godzinę 10. przed południem przed Deputowanym Wnym Assessorem Sądu Kamery Schneider w Izbie stron tutejszego Sądu.

Kto się w tym terminie nie zgłosi, zostanie za utracającego prawa pierwszeństwa, jakiego miał uznany i z pretensjami swemi li do tego odeślany, co by się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli jeszcze z masy pozostało.

w Lobżeniczy, dnia 29. Grudnia 1844.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

LOTERYA.

Ciągnięcie 2giej klasy 91. loteryi zacznie się dnia 25. m. b. Wzywam przeto biorących u mnie losy, aby takowe do klasy wspomnianej jak najspieszniej odebrać raczyli; w przeciwnym bowiem razie utrają swoje prawa.

Fr. Bielefeld.

Uznany cud natury.

Jedynie skuteczny sposób, prawdziwy Balsam do porostu włosów przez sławnego Dra Barona Dupuytren w Paryżu, najskuteczniejszy i najlepszy do utrzymania, upiększenia porostu, wstrzymania od wychodzenia i siwienia, oraz ożywienia włosów, nakoniec wąsów, piesaków i brwi.

Dla nadzwyczajnych skutków zjednał sobie ten balsam cudowny, szybko sławę w całej Europie, tak że go przepisują nawet najdoskonalsi lekarze nieprzyjaciele chwalby, równie młodym jak i starym osobom z korzyścią; przewyższa on też delikatnością wszystkie dotąd znane pomady i olejki, z tej więc przyczyny wszystkie inne fabrykaty podobnego gatunku, jako fałszywie zachwalane są godnymi zapomnienia.

Cena słojecka zapieczętowanego w różnych zapachach, z sposobem używania, w francuzkim i niemieckim języku, wynosi 1 Talar.

Na Wielkie Xięstwo Poznańskie jedyny skład jego jest w handlu strojów i perfumeryi Pana **J. Reszkiego w Poznaniu** w starym Rynku pod Nr. 41. u aptekarza Wagnera na pierwszym piętrze zamieszkałego.

Gustaw Lohse w Berlinie

przy ul. Strzeleckiej Nr. 46.

jako w Paryżu upoważniony jeneralny depozytor dla krajów Niemieckich i Rosyi.

Proszę zwrócić uwagę.

Znaczny dobór gustownych i nowych obić papierowych

we wszelkich gatunkach poleca za nader umiarkowane ceny Handel

S. Kronthala

w rynku Nr. 43. naprzeciwko wchodu ratusznego.

Z przyczyny śmierci mego męża postanowiłam poprzestać nadal prowadzić rzemiosło stolarskie i wypżedać znaczny zapas taśli posadzkowych, pięknie robionych, różnej wielkości i to bardzo tanio.

Wdowa Schlabit, z,

w Poznaniu przy klasztorze Szaretek Nr. 2.

Zapas odleżalych cygarów, naszej własnej fabryki, składających się z samych tylko amerykańskich liści, uzupełniliśmy znówu jak najkompletniej. Dziękując zaś najuprzejmiej za łaskawe na nas względy Publiczności, znajdujemy w nich oraz rękomią pewną, że użyta przez nas w robieniu cygarów z najlepszych liści metoda Angielska pozyskała od tutejszej publiczności zupełną approbacyą.

E. Mendelssohn & Comp.

przy Wrocławskiej ulicy Nr. 38.



Najlepszej świeżej wyłiny (funt po 6

sgr.) poleca

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły imienia Ludwika pod Nr. 30.

Najprzedniejszej Jamaickiej kawy niefarbowanej i czystego smaku funt po 8 sgr., najprzedniejszej pecco-herbaty funt po 2 Tal. 20 sgr., najprzedniejszy rum Jamaicki, jako też najpiękniejsze sztuczne woskowe świece poleca po nader umiarkowanych cenach

Juliusz Horwitz,

na rogu placu Wilhelmowskiego pod Nr. 1. naprzeciwko Bazaru.

Najlepsze duże tłuste **Elb. minogi,**

„ tłuste wędzone **Wezersk. łososie,**

„ wędzone jako też marynow. **węgorze,**

„ **marynowane łososie,** i

„ **Rosyjski groch cukrowy** poleca tanio

B. L. Praeger,

przy Wodnej ulicy w domu szkoły imienia Ludwika pod Nr. 30.

Nazwy kościołów.

W niedzielę dnia 23. Lutego 1845. r. będą mieli kazanie

W ciągu tygodnia od d. 14. do 20. Lutego r. b.

	W niedzielę dnia 23. Lutego 1845. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od d. 14. do 20. Lutego r. b.				
	przed południem.	po południu.	urodz. się	umarło	ślub		wzięto par
			chłopów	dzieci	chłopów	chłopów	
W kościele katedralnym	X. Com. Szulezyński.	X. Wik. Piątkowski.	2	1	2	2	—
W kośc. faru. S. Maryi Magd. . . .	- Man. Amman.	- Man. Fabisz.	6	3	3	4	—
W kościele S. Wojciecha	- Man. Prokop.	- Prob. Urbanowicz.	3	4	3	—	—
W kościele S. Marcina	—	- Dziek. Kamiński.	3	2	3	2	—
Franciszk. (gmina niem.-katol.) . .	- Pr. Grandke.	X. Pr. Grandke.	—	—	—	—	—
W kościele dawn. XX. Domin. . . .	- Praeb. Stamm.	—	—	—	—	—	—
W kościele Siostr miłosierdzia . . .	Kleryk Grützmacher.	—	—	—	—	—	—
W kośc. ewaniel. S. Krzyża	Superintend. Fischer.	Pastor Friedrich.	7	11	4	3	—
W kośc. ewaniel. S. Piotra	R. Kons. Dr. Siedler.	—	1	—	1	1	—
W kościoły garnizonowym	Kazn. dyw. Niese.	—	—	—	—	—	—
Dnia 22. Lutego	—	Mis. Graf.	—	—	—	—	—

Ogółem . . . | 22 | 21 | 17 | 12 | 1